Nr 15 Piątek 18 (31) stycznia 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

18 (31) Katedry św. Piotra.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

„Biuro Koła Kobiet-Polek“ (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Drożyzna.

—∞—

Źródło trosk życia codziennego—drożyzna, na którą uskarżamy się od lat kilku, stanowi objaw wspólny wszystkim krajom cywilizowanym w chwili obecnej. Jeżeli zestawimy liczby, dotyczące Francyi, okaże się, że artykuły pierwszej potrzeby podniosły się w cenie w ciągu ostatnich lat pięciu o 10 do 50%, że w Anglii zwyżka ta wyraża się w cyfrach jeszcze jaskrawszych: od 80 do 80%.

Oczywiście, im mniej ruchliwy, im mniej uregulowany jest rynek miejscowy, tem szerszą arenę stanowi on dla spekulacyi, tem silniej odbija się na nim ruch zwyżkowy rynków wszechświatowych.

W tem właśnie położeniu jesteśmy my, w tem leży źródło kłopotów, z jakimi walczyć musi każdy budżet prywatny.

Właściwych powodów tego zjawiska, ogarniającego obecnie świat cywilizowany, jest kilka; są to z jednej strony czynniki stałe, z drugiej czynniki sztuczne i przejściowe.

Do czynników natury stałej należy przedewszystkiem zwiększenie się ilości złota na rynku wszechświatowym. Podczas kiedy w latach 41 — 50 ubiegłego stulecia ilość złota zwiększała się rocznie o 368 milionów franków przeciętnie, w latach 86 — 90 o 564 milionów, pięciolecie, okres 1896 — 1900 roku, wykazuje już przeciętną liczbę 814 milionów i 1901 — 1905 roku — 1,610 milionów franków. W roku 1904 wydobyto już 1,951 milionów, a w roku 1906 i 1907 przeszło 2 miliardy franków.

Taka kolosalna podaż złota nie może oczywiście pozostać bez wpływu na ceny i stanowi obfite źródło dla spekulacyi zniżkowej w handlu tym metalem, podnosząc w tym samym stosunku wszystkie ceny.

Do czynników natury chwilowej i przemijającej zaliczyć należy właśnie tę spekulacyę, której fala już zaczyna powracać na rynkach europejskich, gdzie ceny sztucznie podniesione, szczególniej kruszców *in crudo* (miedzi, ołowiu, cyny), powoli wracają do normalnego poziomu, jakoteż mniejszy urodzaj w ostatnich latach prawie we wszystkich krajach rolniczych.

Czynnikiem stałym, a odegrywającym znaczną rolę w ruchu zwyżkowym artykułów pierwszej potrzeby, jest niewątpliwie podniesienie płacy zarobkowej. Wzmożenie agitacyi socyalistycznej i ruchu strajkowego przyczyniły się w ciągu lat ostatnich bodaj najsilniej do podniesienia cen, z jednej strony bezpośrednio, podnosząc koszta produkcyi, z drugiej pośrednio, ułatwiając spekulacyę zwyżkową. Dziś trudno jest jeszcze dać wyczerpującą odpowiedź na pytanie, czy podniesienie cen na artykuły pierwszej potrzeby zostało zrównoważone w budżecie przeciętnego robotnika podniesieniem płacy zarobkowej, nie podlega jednak wątpliwości, że wyższa płaca zarobkowa odbiła się w sposób bardzo dotkliwy na całej masie konsumentów, a nie na „kapitale“ i „wartości dodatkowej“, którą mieli na myśli doktrynerzy socyalistyczni. Wprawdzie, wynikła na tym gruncie spekulacya ma się ku końcowi, ale bezpośrednie następstwa tego faktu nie przeminą, dopóki nowe wynalazki techniczne nie obniżą kosztów produkcyi.

Tak się przedstawiają przyczyny obecnej drożyzny. Takie sztuczne czynniki, jak spekulacya, wkrótce zapewne przestaną działać i na naszych rynkach, lecz nadprodukcya złota i czynniki społeczne długo jeszcze działać nie przestaną, a chociaż ceny obecne muszą uledz tendencyi zniżkowej, to jednak nie powrócą one do poziomu, na jakim były jeszcze przed 10—5 laty.

zet.

Tak źle, a tak jeszcze gorzej.

—)o(—

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“).

Petersburg, d. 14 (27) stycznia.

Jak wiecie z telegramów i z pism rosyjskich, postępowanie trzeciej Dumy naraziło ją na powszechne wyrzuty i zarzuty, które dzisiaj sypią się nawet z szańców pół-październikowych. Wyrażając się językiem strategicznym, poprowadzony został na Dumę skoncentrowany atak, przy czem sprzymierzyły się *ad hoc* wrogie sobie kiedyindziej siły i tylko „Rossija“ trzyma się życzliwie u boku parlamentu. Stało się nawet coś więcej: sam wódz naczelny Dumy, sam jej prezes, powiedział *urbi et orbi*, że Duma pracuje leniwie i bez planu. *Trahunt fata nolentem*...

Bardzo to łatwo szukać źródeł lenistwa i bezplanowości Dumy w braku u niej zapału do pracy i w nieumiejętności poradzenia sobie z nią, ale kto tak mówi, wypowiada dopiero pół prawdy. Zdaje mi się bowiem niewątpliwem, że większość Dumy częścią nie umie pracować porządnie, częścią zaś nie chce tak pracować, bo leniwa zwłoka leży w jej planie zasadniczym. Przynajmniej tak *dixit* Guczkow, dzisiejszy faktyczny kierownik parlamentu.

Ze swego stanowiska postępuje on, mojem zdaniem, logicznie.

Jego tezą jest, że trzeba naprzód utrwalić sam instytut parlamentu w Rosyi, a to się da — ciągle jego zdaniem — uskutecznić tylko *przez czas*, przez samo trwanie parlamentu. Ażeby zaś parlament trwał—co jest rzeczą samo przez się dość trudną, bo ma wrogów *zasadniczych* aż nadto — należy unikać zatargów z rządem. Ażeby wreszcie unikać zatargów z rządem, trzeba się zajmować drobnemi, niespornemi sprawami. Taki jest plan październikowców. *Simple, comme bonjour.*

Wskutek tego komisye nie zbierają się, projektów nie opracowują, Duma rajcuje o pralniach i oranżeryach, posłowie po 6 tygodniach pracy rozjeżdżają się na 4 tygodnie, planu żadnego pracy niema i niema też — konfliktów z rządem. Zaś instytut parlamentarny tak się „utrwala“ w Rosyi, że aż o nim wcale nie mówi szeroka i głęboka prowincya. Poseł Jeropkin płacze, że nikt go w jego gubernii o nic, dotyczącego Dumy, nie dopytywał. Apatya —powiada—aż strach.

I rzeczywiście, co jak co, ale ta apatya przestraszyła trochę, a może nawet wielce, prawodawców z pałacu Taurydzkiego. Wiemy już, że Chomiakow wystosował *monitum* pod adresem swoich przyjaciół politycznych. Wiemy także, że niektórzy posłowie, opóźniający się po wczasach noworocznych, zawezwani zostali telegraficznie do Petersburga. Domyślamy się dalej, że prezesi niektórych komisyi zdecydowali jaknajrychlej rozpatrzeć się w materyale, jaki mają, aby „poważniejsze“ projekty wysunąć naprzód. Jesteśmy zatem—jak się zdaje—w przededniu „ożywienia“ się Dumy.

I oto dziwna, charakterystyczna koincydencya!

Jak tylko rozpoczęto mówić o poważniejszych pracach parlamentarnych, w tej chwili rozeszły się pogłoski o możliwem rozwiązaniu Dumy. Na razie straszy tak siebie i kolegów hr. Uwarow, utrzymując, że odrzucenie przez Dumę kredytów morskich pociągnąćby mogło za sobą groźne dla Dumy następstwa. Mamy więc zatem pierwszą możliwość: konflikt z powodu programu ministerstwa marynarki. Ale to nie wszystko. Duma ma już u siebie projekt rządowy sądów miejscowych. Mówią, że i na tym punkcie poglądy Dumy nie są tymi, które pragnąłby widzieć i stwierdzić rząd. Dalej są lub lada dzień będą projekty, dotyczące realizacyi tolerancyi religijnej, różne projekty ministerstwa sprawiedliwości, odesłany wczoraj do komisyi projekt rozszerzenia praw budżetowych Dumy, i t. d. i t. d. Później idą interpelacye. Na pierwszy ogień pójdzie—o ile jej nie cofną w ostatniej chwili—interpelacya prawicy o stanie rzeczy w uniwersytetach; następnie może interpelacya kadecka o położeniu prasy w państwie. Wreszcie, czyż można przewidzieć, co życie i czas przyniesie. Mamy przecież codziennie takie sprawy, jak żądanie wydania w ręce sądów posłów Kolubakina i Kosorotowa, które mogą być inaczej traktowane przez rząd, a inaczej przez Dumę, nawet przez tę, która za wszelką cenę szuka punktów stycznych. W ten sposób widzimy, że plan Guczkowa nie wystarczyłby na długo.

Skoro Duma raz tylko zdecyduje się wejść na drogę sumiennego spełniania swych obowiązków, choćby bez wielkiej chęci przekształcenia Rosyi i bez nadzwyczajnych talentów twórczych, to zaraz znajdzie się sto wypadków, w których będzie musiała obrać własną linię postępowania, a ta będzie wiodła może w 50 razach wprost w przeciwnym kierunku, niż linia rządowa.

Z tych ogólniejszych i dalszych przewidywań gdy teraz zejdziemy na punkt najbliższy i najkonkretniejszy, to spostrzegamy przed sobą na pierwszym planie sprawę budżetu, a w niej wspomniane wyżej projekty ministerstwa marynarki.

Nic się nie znam ani na pancernikach, których parę zresztą w swoim czasie z daleka widziałem, ani na łodziach podwodnych, których nawet nie oglądałem nigdy, i nie wiem, co z Rosyi może uczynić militarną potęgę moralną. Lecz gdy się czyta opinie pism partyjnych i słucha opinii posłów, to się otrzymuje wrażenie, że ogół rosyjski—bez względu na to, czy się zna, lub się nie zna na marynarce—nie ma zaufania do obecnego ministerstwa morskiego i nie radby mu udzielić milionowych kredytów. Jest tutaj i drugi czynnik: stan finansowy Rosyi, który nie pozwala na zaciąganie nowych długów, bez czego jednak odbudowanie floty nie mogłoby nastąpić. Tak więc w tej chwili wydaje się, że *votum* Dumy w sprawie marynarki mogłoby wypaść nie po myśli rządu, a to z pewnością nie zaliczonoby we właściwych sferach na *plus* parlamentu. Jest to więc w rzeczy samej embrion konfliktu, którego zmora tak straszy październikowców. Oto na co natyka się Duma, gdy się zaczyna „ożywiać“.

Scevinus.

Przegląd polityczny

(Wrażenie mowy Delcassé'go. — Głosy prasy. — Zakulisowe stosunki bar Aerenthala. — Traktat handlowy Austro-Węgier z Serbią).

Mowa Delcassé'go zrobiła głębokie w świecie politycznym wrażenie. Cała narodowa prasa francuska przyznaje jednogłośnie, że przyszedł czas aby Niemcom dowieść, jak bardzo są dziś w Europie osamotnione. Prasa angielska podnosi odwagę byłego ministra spraw zagranicznych, z jaką nie tylko sprawę marokańską przedstawił, lecz sięgnął do najżywotniejszych spraw bieżącej polityki.

„Na miejscu zgnębionej Francyi, która daremnie chciała nieprzejednanego wroga ominąć, powstaje nowa Francya, która w przymierzu z Anglią znalazła dość siły, aby zrzucić z Europy hegemonię pewnego mocarstwa“ — pisze „Westminster Gazette“.

„Bez oglądania się dziś na Niemcy może Francya przeprowadzać dalej swą interwencyę w Maroku, wiedząc, że za nią stoi Anglia“ — pisze „Globe“.

Zmieniły się czasy — pisze paryski „Temps“ — można dziś do zmienionych sytuacyi przystosować politykę inną, aniżeli przed trzema laty. W r. 1905 Francya nie była siebie pewną, nie wierzono mądrym radom Delcassé'go i musiano go poświęcić — dla dobra Francyi. Tymczasem czasy się zmieniły, stanowisko Francyi stało się wśród mocarstw silniejszem. A w tem niemała część jest pracy Delcasségo — i to jest jego historyczna zasługa. Należy dziś przypuszczać, że i niemieckie plany co do Maroka należą już do przeszłości — i nie potrzeba się obawiać, żeby mowę Delcassé'go w Berlinie źle zrozumiano. Tej zmienionej sytuacyi politycznej dał wymowny wyraz p. Delcassé i można dziś stwierdzić, że wypowiedział prawdziwą opinię większości izby deputowanych i większości patryotycznej Francyi. Tylko p. Jaurès może być z sukcesu oratorskiego byłego ministra spraw zagranicznych nieco niezadowolonym, ale musi przyznać, że on sam dał sposobność p. Delcassé do wypowiedzenia tej głośnej dziś mowy. Może także i p. Clemenceau oraz obecny minister spraw zagranicznych, p. Pichon, zazdroszczą laurów ministrowi Delcassé, którego sami strącili. To też odpowiedź rządu na interpelacyę p. Jaurès'a odłożono na poniedziałek, a tymczasem odbywa się nad treścią odpowiedzi rada gabinetowa. Cokolwiek atoli powie p. Pichon, dla Francyi słowa Delcassé'go pozostaną pamiętne. Powszechne też panuje zdanie, że niebawem ster polityki zagranicznej Francyi ponownie przejdzie w doświadczone ręce p. Delcassé.

Tem większe z tego powodu panuje w Berlinie rozgoryczenie. Ale już drugi raz nie powiedzie się kanclerzowi Rzeszy niemieckiej obalać ministrów — w Paryżu.

Po aliansie Francyi z Anglią i Anglii z całym światem z wyjątkiem Niemiec, byłaby to gra zbyt ryzykowna. A w Berlinie na takie hazardy nie puszczają się.

* * *

Według półurzędowych wiadomości z Wiednia, stanowisko bar. Aerenthala jako ministra spraw zagranicznych ma być poważnie zachwiane. Głównie ze strony Węgier wychodzi opozycya, a nie ulega wątpliwości, że i w delegacyach austryackich polskie i czeskie głosy nie będą podtrzymywały ministra, który nie miał dość siły ani wpływu, aby w sprzymierzonem mocarstwie wywalczyć sprawiedliwe traktowanie części narodu, który w Austryi ma podtrzymywać trójprzymierze.

Jedno z dwojga, albo równe prawa dla wszystkich, a więc i dla polaków w Prusach, na podstawie trójprzymierza, albo precz z przymierzem z Niemcami. Br. Aerenthal nie może dla swej polityki zjednać węgrów z powodu różnicy zdań co do spraw bałkańskich.

W najbliższych dniach br. Aerenthal będzie miał sposobność stanąć przed delegacyą węgierską i złożyć tam swe *exposé* polityczne. Będzie to decydująca chwila dla losów tego ministra, który, objąwszy ster polityki zagranicznej po hr. A. Gołuchowskim, w krótkim czasie przez ślepe posłuszeństwo, Berlinowi ślubowane, naraził się wszystkim stronnictwom w monarchii, z wyjątkiem niemców prusofilskich, którzy, na szczęście, nie decydują o losach ministrów w Austro-Węgrzech.

Niebawem ma być przedłożony traktat handlowy austro-serbski. Br. Aerenthal zapewnia przez swą półurzędową prasę, że po wielu trudnościach doszedł nareszcie z serbami do ładu i że traktat handlowy z Serbią, korzystny dla interesów Austro-Węgier, zawarty będzie.

Idzie głównie o ochronę rolnictwa na Węgrzech i w Austryi przed konkurencyą bydła i płodów rolniczych serbskich, przy równoczesnem zabezpieczeniu w Serbii zbytu dla austryackiego przemysłu. Ponieważ zaś Serbia, prócz płodów rolniczych i bydła, nie ma zresztą nic innego do wywozu, więc zadanie z góry jest zakreślone, jako bardzo trudne do rozwiązania.

Ma też już swoją historyę sprawa traktatu handlowego z Serbią. Ciągną się rokowania już lat blizko 4, jeszcze od czasów gabinetu Sawy Gruicza w r. 1904. Serbia uciekła się pod opiekuńcze skrzydła Niemiec i najprzód zawarła traktat handlowy z Niemcami, którym zapewniła zbyt na towary przemysłowe, a nadto dostawy państwowe na 60 milionów franków. Sfinansowanie tej dostawy powierzono francusko-niemieckiemu konsorcyum „Société financière d'Orient“, do którego i austryacki kapitał został dopuszczony. Ale walka o dostawy armat i broni dla armii serbskiej na długi czas uniemożliwiła zawarcie traktatu handlowego z Austryą.

W czerwcu r. 1905 zawarł młodo-radykalny gabinet Luba Stojanowicza umowę celną serbsko-bulgarską, co oczywiście jeszcze bardziej pogorszyło szanse ugody z Austryą. Przyszło do otwartej wojny celnej z Austryą, dnia 7 lipca 1906 r. rozpoczął się okres walki. Na ten czas przypada dymisya hr. Gołuchowskiego, w listopadzie r. 1906. Następca hr. Gołuchowskiego nawiązał rokowania ponowne z Serbią. Gabinet Pasicza ofiarował Austryi udział w dochodach serbskich na 26 milionów fr. W kwietniu 1907 r. rozpoczęły się nowe rokowania traktatowe w Wiedniu z d-rem Mika Popowiczem, delegatem serbskim. Rząd serbski żądał dopuszczenia 40,000 sztuk bydła i 150,000 sztuk świń na targi węgierskie, rząd wiedeński targował się i, ostatecznie, na znacznie obniżoną cyfrę kontyngentu bydła i świń się zgodził. Na tej podstawie br. Aerenthal traktat zawarł i teraz przedłoży obydwu parlamentom w Wiedniu i Budapeszcie. I tu zaczyna się opozycya agraryuszy węgierskich, którzy uważają traktat z Serbią za niekorzystny. Sprawa ta zachwiała stanowiskiem br. Aerenthala. Nie jest jednak wykluczonem, że jeszcze do porozumienia dojdzie. Najbliższe dni to okażą.

w.

Nadzw. walne zgromadzenie Polskiej Macierzy Szkolnej.

(Posiedzenie wieczorne).

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“).

Warszawa, d. 22 stycznia.

Na posiedzeniu wieczornem b. poseł, adw. Franciszek Nowodworski, referuje następujące wnioski, ostatecznie przyjęte przez komisyę:

«Wobec przeszkód, jakie zaszły w wykonaniu budżetu, uchwalonego na zebraniu ogólnem w d. 25 i 26 listopada r. z., zgromadzenie ogólne nadzwyczajne Polskiej Macierzy Szkolnej uchwala zmienić przeznaczenie funduszów Macierzy w sposób następujący:

1) W myśl sprawozdania, przedstawionego uczestnikom za czas od 1-go lipca 1907 r. do 17-go grudnia tegoż roku, wypłacić 93,062 rb. 24 kop. na pokrycie zobowiązań Zarządu Głównego, z tem zastrzeżeniem: a) że seminaryum w Ursynowie, użytkując z procentów, zachowuje sumę 25,000 rb., jako fundusz żelazny Macierzy i zwróci ją Macierzy po wznowieniu jej działalności; b) że w zarządzie seminaryum w Ursynowie pozostawać winni pp.: Mieczysław Brzeziński, Ignacy Chrzanowski i ks. Jan Gralewski z prawem, w razie ustąpienia którego z nich, obioru przez pozostałych jego następcy.

2) Wypłacić Towarzystwu wpisów szkolnych na wpisy uczniów szkół początkowych i na urządzenie burs—10,000 rubli.

3) Wypłacić Towarzystwu zjednoczonych ziemianek na ochronki, czytelnie i szkołę ochroniarek—10,000 rb.

4) Wypłacić Towarzystwu naukowemu w Płocku—3,000 rb.

5) Na szkołę ochroniarek p. Marciszewskiej—3,000 rb.

6) Towarzystwu krajoznawczemu na utrzymanie przekazanego temuż Towarzystwu muzeum szkolnego —10,000 rb.

7) Na kursy pedagogiczne dla nauczycielek ludowych p. Antoniny Walickiej — 12,000 rb.

8) Stowarzyszeniu nauczycielstwa polskiego na kursy uzopełniające i na odczyty pedagogiczne dla nauczycieli ludowych—3,000 rb.

9) Temuż Stowarzyszeniu na udzielanie zapomóg na wydawnictwa prac popularno-naukowych dla ludu, oraz prac z dziedziny pedagogiki dla nauczycieli ludowych—10,000 rb.

10) Na szkoły prywatne początkowe, nie wyłączając rzemieślniczych, z językiem wykładowym polskim, oraz na wykłady dla osób dorosłych przekazać Kołom wpisów szkolnych — 25,000 rb.

11) Na cele, odpowiadające zadaniom uniwersytetu ludowego, wypłacić p. Adamowi Jaczynowskiemu—5,000 rb.

12) Towarzystwu opieki nad dziećmi na ochrony—10,000 rb.

13) Na kursy pedagogiczne dla nauczycieli ludowych (p. Bindera)—10,000 rb.

14) Pozostałość funduszu szkoły imienia Mickiewicza, o ile przez ofiarodawców cofnięta nie będzie, przekazać Towarzystwu wpisów szkolnych na wpisy dla uczniów szkół średnich.

15) Z funduszów, umieszczonych w banku krajowym galicyjskim, pozostawić w tymże banku na rachunek Polskiej Macierzy Szkolnej sumę 4,000 rb. z zastrzeżeniem, ażeby procenty przyrastały do kapitału, a suma ta podjętą być może tylko przez Zarząd Główny po wznowieniu działalności P. M. S.

16) Pozostałość funduszów, jaka się okazać może, po uskutecznieniu wszystkich zatwierdzonych przez zebranie wypłat, złożyć w tymże banku na ten sam rachunek i z takiem samem zastrzeżeniem.

17) Wszelkie legaty i darowizny podlegają zwrotowi, o ile Zarząd Główny uzna, że warunki legatu i darowizny tego wymagają.

18) Sumy powyższe, z jakichkolwiekbądź powodów przez obdarowane instytucye nie przyjęte, będą rozdzielone pomiędzy pozostałe instytucye.

19) Zgromadzenie ogólne zatwierdza sprawozdanie rachunkowe Głównego Zarządu za okres czasu od d. 1 lipca do d. 17 grudnia 1907 roku (bilans zamknięcia wykazuje 331.231 rb. 7 kop.), oraz rachunki za czas od dnia 18 go grudnia r. z. do dnia 20 go stycznia r. b., zamknięte w przychodzie sumą 20.714 rb. 93 kop., a w rozchodzie sumą 20.074 rb. 24 kop., przyczem zgromadzenie kwituje Zarząd Główny z rachunków za okres sprawozdawczy.

20) Zebranie ogólne przedłuża mandat i kompetencye zebrania walnego, udzielone na zebraniu ogólnem w d. 26 listopada r. z.

21) Piśmienne zgłoszenia delegatów o przyznanie Kołom zapomóg przekazać do rozpatrzenia i załatwienia Zarządowi Głównemu.

22) Powierzyć wykonanie uchwał zgromadzenia ogólnego Zarządowi Głównemu, składającemu się z 12 członków: Antoniego Osuchowskiego, Mieczysława Brzezińskiego, ks. Jana Gralewskiego, d-ra Henryka Nusbauma, Kazimierza Chełchowskiego, Kazimierza Kulwiecia, Zbigniewa Paderewskiego, Franciszka Kowalskiego, Aleksandra Zawadzkiego, Karola Staweckiego, Maryi Dzierżanowskiej i d-ra Kopczyńskiego; z 4 zastępców: ks. Godlewskiego, Mieczysława Pfeiffra, ks. Wesołowskiego i H. Ceysingerówny, oraz z 3 kandydatów na zastępców: d-r Ciszkiewiczowej, Teofila Waligórskiego i Ludwika Zielińskiego».

Każdy z tych wniosków był po kolei stawiany na głosowanie i wszystkie przeszły jednomyślnie prócz wniosku pierwszego, przeciw któremu wy-

powiedziało się 18 głosów i piętnastego, przeciw któremu były dwa głosy.

Dla wyjaśnienia nieporozumienia, jakie zaszło na przedpołudniowem zebraniu, zabrał głos p. M. Lutosławski. Gospodarz dowiedział się od ks. Sadowskiego nazwiska tej osoby, która jakoby miała być na posiedzeniu nieprawnie i po sprawdzeniu okazało się, iż uczestnik ten posiada legitymacyę, podpisaną przez 6 członków Zarządu Koła na 10, a oprócz tego Zarząd okręgowy listownie zawiadomił, iż jest on delegatem Koła. List ten został okazany zgromadzonym.

Po odczytaniu protokółu i podpisaniu go przez zgromadzonych zabrał głos przewodniczący zebrania, wiceprezes Koła polskiego, d-r Harusewicz.

Była to jedna z najświetniejszych mów, jakie kiedykolwiek słyszałem.

Brzmi ona — według stenogramu — jak następuje:

„Pozwolę sobie zająć na chwilę uwagę Szanownego zgromadzenia ogólnego. Stanęliśmy u kresu Macierzy. Przewodnicząc zebraniu, uważam, że nie wypełniłbym wszystkich swych zobowiązań, gdybym, zamykając to ogólne zgromadzenie Polskiej Macierzy Szkolnej w Królestwie Polskiem, w tych istotnie niezwykłych historycznych, w głębokim sensie, warunkach, nie chciał stać się wyrazicielem tych myśli i tych uczuć, które wszyscy żywimy. Wysłuchaliśmy na samym początku sympatyczne głosy prezesów władz Macierzy. Sądzę, że do słów, które mam zamiar wypowiedzieć, przyłączą się i reprezentanci wszystkich okręgów i kół, i ci wszyscy nieliczni pracownicy na niwie oświatowej.

Zawieszenie Macierzy wywarło głębokie wrażenie, bynajmniej nie przemijającego znaczenia, gdyż krótkotrwały okres działalności, jak się wyraził jeden z prezesów, ukochanej przez naród cały, przez wszystkie jego warstwy instytucyi, był dowodem żywotności tej instytucyi.

Zdaję mi się, że najlepszą odpowiedzią, nawet na najbardziej dotkliwy cios i najpiękniejszem odparciem uderzenia, jest mocny, poważny w swej mocy — twórczy czyn. Tak należy rozumieć wieszcze wezwanie: „Uderzcie w czynów stal“. Gdy piorun wali w gruzy domostwa, gdy powódź, zerwawszy tamy, zalewa niwy, gdy w bezmyślnem zaślepieniu siła brutalna niszczy życiodajne ogniska kultury narodowej, nie pora na niewczesne żale, potępieńcze swary, nie czas na protestujące okrzyki. Wszak nawet słowa największych geniuszów pozostają tylko słowami, gdy czynów brak. Gdy zaś tu i owdzie coraz więcej, coraz szerzej, coraz donośniej odzywają się głosy, mówiące o klęsce narodowej, powinniśmy tu dobitnie zaznaczyć, że to nie jest klęska. Nie mamy powodu, nie mamy prawa mówić o jakiejkolwiek porażce, gdyż ten cios mógłby zgotować wtedy tylko klęskę, gdyby nastąpił upadek ducha obywatelskiego, gdybyśmy nie znaleźli dość w sobie mocy, by wyjść z tego trudnego położenia, i gdyby zamiast pobudzenia do hartowania siły społecznej, cios ten prowadził nas do gnuśnej apatyi, i gdyby zamiast być bodźcem, budzącym uśpionych, stał się grobowym kamieniem naszej energii.

Tak, ani na chwilę tego tutaj nie pomyślano, bo rozumiemy doskonale, jak wielka mnogość dróg i sposobów leży przed nami.

Nie czas obecnie i nie pora zastanawiać się nad owemi drogami i poddawać krytyce tysiączne sposoby, dość powiedzieć, że mnogości tych dróg i sposobów posiadamy pełną świadomość i nam nikt tego wydrzeć nie zdoła. Duch Polski, jak dowiodła historya, jest niepokonany i nie darmo powiedział nam wieszcz: „Naród nasz, jako lawa z wierzchu, zimna i plugawa, lecz wewnętrznego ognia i sto lat nie wyziębi.“ Budźmy tylko tego ducha, który prze do czynu, zagrzewajmy słabszych, oświecajmy nieuświadomionych.

A więc w górę serca! Niech się rozlega głos komendy narodowej: „Baczność, naprzód!“ — naprzód do zwycięskiej pracy i do trudu wytrwałego i owocnego. Takiej pracy, takich czynów nie zmogą ani zwykłe prawa, ani nadzwyczajne środki, ubrane w urzędową szatę praw.

Ogłaszam nadzwyczajne ogólne zgromadzenie Polskiej Macierzy Szkolnej za zamknięte.“

* * *

Na zgromadzeniu rozdano sprawozdanie finansowe Macierzy za czas od d. 1-go lipca 1907 r. do d. 17-go grudnia tegoż roku, t. j. do chwili zawieszenia działalności.

Przytaczam główniejsze liczby.

Bilans w d. 1-ym lipca w stanie czynnym i biernym wykazywał sumę 347,365 rb. 6 kop.

Wpływy za czas od d. 1-go lipca do d. 17-go grudnia wyniosły 95,264 rb. 88 kop., wydatki zaś 81,718 rb. 35 k.

Kapitał obrotowy za ten sam termin wykazuje w przychodzie 231,882 rb. 91 kop., w rozchodzie zaś 160,107 rb. 90 kop.

Bilans zamknięcia instytucyi w d. 17-ym grudnia w stanie czynnym zamyka się sumą 331,231 rb. 7 kop., w stanie zaś biernym sumą 171,123 rb. 17 kop.

Kapitał obrotowy zatem składa się z pozostałości z sumy 160,107 rb. 90 kop., utworzonej z funduszu gotówkowego 140,888 rb. 59 kop., oraz pozostawionych do zrealizowania ruchomości, wierzytelności i zapasów w sumie 19,219 rb. 31 kop.

(sk.)

Sprawy polskie.

Odezwa galicyjskiej Rady narodowej do wyborców.

Rada narodowa wydała odezwę do wyborców wschodniej części Galicyi, w której wyliczywszy zasługi sejmu w ciągu czterdziestu lat jego istnienia, położone w dziedzinie oświaty ludowej, poprawy stosunków kredytowych i w dziedzinie ustawodawstwa, mającego na celu podniesienie dobrobytu ogółu ludności krajowej, zwraca się przeciw szowinistycznej agitacyi ruskiej, mówiąc, że „ci, którzy nawołują ludność ruską do walki przeciw polakom i żądają usunięcia ludności polskiej ze wschodnich powiatów naszego kraju, nie chcą wiedzieć o tem, że jest polaków w Galicyi wschodniej przeszło półtora miliona, polacy osiedli tu od wieków, żyli w zgodzie z ludnością ruską, a wcale nie używali swojej przewagi w sejmie na pokrzywdzenie rusinów. Właśnie rozwój szkół, stowarzyszeń i instytucyj ruskich najlepszym jest dowodem, że rusini od nas nie doznawali ucisku, skoro mogli poczynić takie postępy w kraju naszym, podczas gdy w ościennych ziemiach, pod rządem rosyjskim, gdzie tyle milionów rusinów mieszka, wcale się nie rozwinęli. Te ciągłe narzekania na ucisk polski, ustawiczne głoszenie nienawiści ku polakom i dążenie do ich usunięcia z powiatów wschodnich, a przytem wieczne groźby i zachęcania do gwałtów i zbrodni, nie przyczynią się wcale do dobra kraju, które zależy nie od walki, lecz od zgodnego pożycia obu narodowości i dalszego prowadzenia wytrwałej, usilnej pracy nad szerzeniem oświaty i podniesieniem dobrobytu.“

Z tych też powodów Rada narodowa polecać będzie wyborcom takich tylko kandydatów, którzy „nie dążą do wojny między oboma bratnimi narodami“ i „którzy złożyli dowody, że umieją gospodarować w sprawach publicznych“.

Wreszcie wzywa Rada narodowa do zgodnej akcyi wyborczej wszystkich Polaków i obywateli, wskazując na to, że chwila obecna w porozbiorowem życiu naszem jest wyjątkowo ciężką i zewsząd gromy nieszczęść padają na naszą ziemię. W zaborze pruskim wydzierają nam wrogowie resztę pozostałej nam ziemi. W Królestwie Polskiem po krótkim błysku nadziei na lepszą przyszłość, zniweczono za podszeptem pruskim zaczątki pracy dla tej przyszłości.

„W tak strasznej chwili — czytamy na końcu streszczonej odezwy — nie dajmy wrogom naszym uciesznego dla nich widowiska tradycyjnej niezgody polskiej w tej dzielnicy, gdzie nam jeszcze wolno żyć, rozwijać się i dla przyszłości pracować. Na czas wyborów na bok odłóżmy drobnostkowe spory stronnicze, złączmy wszystkie głosy polskie w każdym okręgu na jednego kandydata i dajmy w ten sposób przykład solidarności i karności narodowej, a okażemy się godnymi lepszej przyszłości“.

Z życia rosyjskiego.

Urzędowy organ październikowców.

„Gołos Prawdy“ na mocy uchwały frakcyi związku 17 października staje się urzędowym organem październikowców.

Partya odrodzenia pokojowego.

Dnia 13 stycznia odbyło się walne zgromadzenie członków partyi odrodzenia pokojowego pod przewodnictwem Jefremowa, przy udziale niektórych członków Dumy i Rady państwa. Referat p. Fiodorowa o organizacyi administracyi wojenno-morskiej nie był czytany z powodu choroby referenta.

S. Godlewski w krótkim przemówieniu wykazał, że pierwiastkowy cel partyi odrodzenia pokojowego — urzeczywistnienie w drodze ewolucyjnej porządku opartego na prawie — i teraz jeszcze nie stracił swego znaczenia. Zmieniły się tylko warunki; wpierw partya zmuszona była walczyć na dwa fronty — z prawicy i z lewicy, obecnie zaś pozostał tylko jeden wróg, prawica, gdyż lewica po części utraciła swoje znaczenie, po części zaś zróżniczkowała się i odrodzeniowcy znacznie się do niej zbliżyli.

Sytuacya w Finlandyi.

„Gołos Moskwy“ donosi, że postanowiono zmobilizować dwa korpusy, wyborską gub. przyłączyć do cesarstwa, z Wyborga zrobić fortecę, a w Björke urządzić ufortyfikowany port wojenny.

Nowe kandydatury.

Na stanowisko ministra handlu i przemysłu wysuwają się dwaj nowi kandydaci, dyrektor departamentu górniczego, prof. Konowałow, i były minister rolnictwa, członek Rady państwa i współpracownik gazety „Nowoje Wremia“, A. Nikolskij.

Z życia prowincyi.

—§—

Łuck, *na Wołyniu*.

(Zarysowanie przeciwieństwa między wsią a miastem. Postanowienie konwentu seniorów i honoracyorów. Bal kostyumowy w dniu 5-ym stycznia i groźby ze strony młodzieży. Premyowanie kostyumów. Czeskie przedstawienie ludowe w Teremnem. Uwolnienie dyrektora gimnazyum. Znaczna tranzakcya).

Śmieszna rywalizacya między wsią a miastem, należąca do archaizmów mamucich i pod wpływem nowoczesnych prądów dawno, zdawałoby się pogrzebana, odżyła świeżo w naszym partykularzu z powodu balu kostyumowego w dniu 5-ym b. m. w sali hotelu „Victoria“. Wiejska „*grandezza*“ i miejscy burżuje do zupełnej harmonii nigdy dostroić się nie mogą! Na tydzień przed balem zebranie tutejszych „seniorów“ „honoracyorów“, zdecydowało, iż w obec przesilenia politycznego i ekonomicznego, jakie społeczeństwo nasze przebywa, żadnych *publicznych* zabaw być nie powinno. Pląsać zresztą można, ale po cichu, za parawanem, jakby z nienacka, nigdy zaś na umówionego, bo przecież młodość ma niezaprzeczone do hasania prawo; lecz głośno manifestować skoczne inklinacye, broń Boże, nie wypada! Tak orzekł najwyższy trybunał opinii i powinno było stać mu się zadość. Atoli przedtem jeszcze rozesłano do 200 zaproszeń na bal na 5-y b. m. i czy to dla tego, iż było zapóźno, czy też dla tego iż, już zdaniem niektórych, żadne prawo, a więc i owo orzeczenie wstecz nie obowiązuje, zaproszeń owych nie cofnięto i w dniu 4-ym b. m. gród nasz zapełniać się zaczął przybyszami ze wsi, żądnymi ochoczej zabawy. Wówczas, grono młodzieży płci obojej, w liczbie 22 osób, pomiędzy którymi — kilku studentów uniwersytetu i kilka panienek, które niedawno długiemi sukienkami nadobne zaczęły przyozdabiać kształty, założyło protest i, aczkolwiek bez żadnego upoważnienia, wzięła na siebie misyę czynnego wykonania decyzyi owego trybunału. Jakoż, w dzień balu, odbyła się pielgrzymka po hotelach, gdzie byli rozlokowani przyjezdni goście i od wielu osób wymuszono deklaracye, iż bal ominą bezwarunkowo.

Nic dziw więc, iż tylko garstka najodważniejszych tancerzy wiejskich w liczbie 40 stanęła do apelu i bawiła się do rana. Z pośród dam przez głosowanie powszechne uznano za najpiękniejsze trzy kostyumy: panny Miłobędzkiej, stylowy kostyum egipcyanki, ręcznie malowany: panny Kościa, kostyum cyganki i panny Steckiej, krakowianki, z pośród tych trzech ostatniemu przysądzono nagrodę w postaci złotego żetonu.

Gdy tym sposobem staczano o rzecz błahą niemal homerowe boje, któremi wypełniono treść kilku ostatnich tygodni, jakgdyby energia naszej społeczności wobec tylu spraw palących, a niezałatwionych, nie mogła znaleźć obszernego ujścia w innym bardziej, produkcyjnym kierunku, jednocześnie, bo 6 go b. m. o 5 wiorst od Łucka, we wsi Teremne, wspaniałej ongi siedzibie bogatego rodu Lipskich, dawano czeskie przedstawienie ludowe, budząc tem ducha narodowego śród czechów, którzy jeszcze nie mieli czasu Złotej Pragi oglądać, i starając się wpoić w nich potrzebę pielęgnowania ideałów ojczystych. Jest to już drugie podobne przedstawienie w tej miejscowości, urządzone przeważnie zabiegami p. Aleksandra Piezla, kulturalnego i zamożnego czecha, posiadacza większej osady w Teremnem. Po raz pierwszy, w sierpniu r. z., dawano melodramat ludowy p. t. „Palicowa dcera“ (Córka podpalacza) teraz zaś, d. 6-go b. m., sztukę ludową w 3 aktach p. t. „Sedlak krivopriecznik“ (rolnik krzywoprzysięzca). Treść obydwóch sztuk, szczególniej ostatniej, dostosowana ściśle do poziomu słuchaczów, oderwanych od pługa i codziennych zajęć gospodarczych, wyróżnia się szlachetną tendencyą w myśl klasycznej zasady: *ridendo castigat mores*. Olbrzymi maneż, zbudowany dla konstytującego pułku dragonów, służy za salę teatralną, która była natłoczona widzami, z zapartem oddechem wpatrzonemi w grę aktorów i z całem skupieniem wsłuchanemi w dźwięki mowy czeskiej, które ku nim z widowni płynęły. Z pośród amatorów czechów, którzy brali udział w przedstawieniu, zasługują na wyróżnienie: p. Piszel w tytułowej roli krzywoprzysięzcy, którą odegrał nieco ze zbyt wielkim patosem, p. Parolek w roli amanta, i pani Pesz. Reszta stanowiła wcale dobry zespół, który odznaczał się szczególniej sumiennem wystudyowaniem ról, tak, iż uczestnictwo suflera sprowadzono do minimum. Fundusz budowy szkoły czeskiej w Teremnem, która w zeszłym roku spłonęła, a którą postanowiono dźwignąć na nowo i w tym celu dano przedstawienie, zyskał znaczny zasiłek. Podczas gdy każda większa osada czeska posiada trupę teatralną—że wymienimy następujące wsie: Wołkowyje, w pow. dubieńskim, Boratyn, Kniahininek w pow. łuckim, Glińsk i Kwasiłów, w pow. rowieńskim — nasza inteligencya niema się zgoła żadnych trudów w tej dziedzinie. Wprawdzie na wsiach, w obec teraźniejszych represyi, polskie przedstawienia ludowe spotkałyby się może z opozycyą administracyi, ale w miastach, jak np. w Łucku nic zdaje się—nie stanęłoby na przeszkodzie, aby zorganizowane już grono miłośników sztuki dało widowisko, dla szerszych warstw dostępne, po cenach zniżonych, w święta lub niedziele, o południowej porze, gdyż rozpoczynanie przedstawień o g. 9 wieczór, lub 10, jak to czasem ma u nas miejsce, nawet najzapaleńszego amatora sceny odstręczyć może.

Nowy kurs ministerstwa oświaty zaznaczył się u nas nagłem i przez nikogo nieoczekiwanem uwolnieniem dyrektora gimnazyum męskiego, który był, jak sądzić należało, *persona grata*, zwłaszcza, iż niedawno z okręgu naukowego odebrał podziękowanie.

Miasto Dubno, z 12 okolicznemi folwarkami, przestrzeni około 13 tysięcy dziesięcin, niegdyś fortuna ks. Lubomirskich, słynne ongi z kontraktów, obecnie główne centrum handlu chmielem, przeszło za 4 mil. rub. od hrabiny Szuwałowej na własność bar. Oppersdorfa.

Ż.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Budajówka**, pow. kijow. Włościanie coraz bardziej dążą do wysiedlania ze wsi wszelkich złodziei i przestępców. Pomimo znacznych wydatków i mnóstwa formalności, jakie temu towarzyszą, gromady włościańskie coraz częściej składają listy znanych im złodziei i rabusiów. Włościanie wsi Budajówki proszą obecnie o wysłanie ze wsi 6 ludzi w wieku od lat 19 do 26. Ciekawe i charakterystyczne są dawane o nich świadectwa: E. J. Petriczenko siedział trzy razy w więzieniu, odsiadywał karę za rabunki, kradzieże i podpalanie. Trzech ludzi poranił nożem. E. J. Petriczenko—znany nożownik, w więzieniu siedział 4 razy. Bondar — znany jest jako członek bandy złodziejskiej. Prokopienko—specyalista od popełniania kradzieży w piwnicach letników i t. d. Starając się o wysiedlenie tych rabusiów teroryzujących całą ludność, włościanie budajowieccy zebrali już 200 rb. na koszta podróży wysiedlanych («Kijewl.»).

— **Kalinówka**. W dn. 12 b. m., zrana, ze st. Krzyżanówki wyszedł pociąg osobowy do Kalinówki. Wiedząc, że droga jest w wielu miejscach zasypana śniegiem, naczelnik wyprawił pociąg z 2 parowozami. Na połowie drogi między Krzyżanówką i Lulińcami maszynista pierwszego parowozu zobaczył ogromną zaspę śniegu i, chcąc ją przeciąć, puścił pociąg całą siłą pary. Druga lokomotywa tymczasem, skutkiem nierównej szybkości, naleciała na pierwszą. Uderzenie było tak silne, że pierwszy parowóz zleciał z szyn, maszynista zaś i palacz, ponieśli śmierć na miejscu. Z drugiej lokomotywy maszynista i pomocnik zdążyli w porę zeskoczyć. Tor kolejowy został tak uszkodzony, że komunikacya osobowa odbywała się z przesiadaniem na miejscu wypadku. («Kij. Wiest.»).

— **W Bałcie** ziemstwo wniosło do głównego zarządu rolnictwa podanie o bezpłatne oddanie ziemstwu rządowej działki gruntu w m. Sawraniu na szkołę sadowniczą i ogrodniczą. Pozatem ziemstwo wyasygnowało 21,000 rb. na urządzenie w tymże Sawraniu bezpłatnego szpitala ziemskiego.

Utworzył się tu czasowy komitet niesienia pomocy biednym żydom m. Bałty. Komitet dotychczas zaregestrował przeszło 500 rodzin, potrzebujących pomocy i drogą dobrowolnych składek zebrał 700 rb., które zostały rozdane najbiedniejszym mieszkańcom.

— **W Płoskirowie** właściciel składu mebli Neyman wydalił subjekta Bertera i przyjął na jego miejsce innego. Subjekci zastrajkowali i zażądali od właściciela firmy przyjęcia z powrotem Bertera, spotkawszy się wszakże z odmową, postanowili wyrzucić łamistrajka. Zawiadomiona o zajściu policya zaaresztowała pięciu subjektów. («Pod. W.»).

Zebranie w kwestyi założenia sklepu współdzielczego.

(Dnia 15 stycznia).

Myśl założenia w Kijowie polskiego sklepu współdzielczego, zapoczątkowana przez Koło kobiet Polek, przedostała się do szerszych warstw naszego społeczeństwa i w rezultacie zebrała onegdaj w „Ogniwie“ grono osób, pragnących wprowadzić ją w czyn.

Zagaiła zebranie inicyatorka projektu, pani M. Kerntopfowa, krótką przemową, w której wskazała, że K. K. P. zainicyowawszy projekt, oddaje go w ręce społeczeństwa. Następnie mówczyni zaproponowała obranie specyalnej komisyi, któraby się zajęła poczynieniem wszelkich kroków przedwstępnych i zwołaniem zebrania organizacyjnego.

Na przewodniczącego przez aklamacyę wybrano p. Pereświet Sołtana, na sekretarza p. K. Głębockiego. Następnie odczytano projekt statutu sklepu, opracowany zgodnie z normalną ustawą, poczem przewodniczący otworzył dyskusyę nad kwestyami ustawowemi, nierozstrzygniętemi w projekcie. W debatach nad tytułem przyszłej dyskusyi zaproponowano 3 nazwy: „Polski sklep spożywczo-współdzielczy“, „Polska kooperatywa spożywcza“ i jakibądź tytuł oderwany, naprz. „Jedność“.

Jedna z pań obecnych wypowiedziała się przeciw użyciu wyrazu „polski“ z obawy możliwych trudności przy legalizacyi statutu, oraz przypuszczając, że nawet to może odstraszyć wielu klientów. Energicznie zaoponował temu przewodniczący, twierdząc, że z jednej strony wyraz ten nie może być przeszkodą w uzyskaniu zalegalizowania, z drugiej strony będzie on stanowił raczej reklamę dla sklepu.

Na głosowaniu przeważającą większością przyjęto pierwszy tytuł.

Wybór miejsca dla sklepu, pozostawiono przyszłej komisyi tymczasowej. Po krótkiej dyskusyi postanowiono wysokość wpisowego określić sumą 2 rb., a udziału sumą 10 rb. z zastrzeżeniem, że wpisowe opłaca się jednorazowo przy nabywaniu akcyi, niezależnie od ich ilości i czy będą one nabyte bezpośrednio, czy też od udziałowca.

Dla ułatwienia legalizacyi teren działalności T-wa uchwalono ograniczyć do m. Kijowa i gub. kijowskiej.

Ilość członków, przy której zebranie w pierwszym terminie jest prawomocnem określono dla uchwał w kwestyach bieżących na $1/5$, zasadniczych — $2/3$ ogólnej ilości członków.

Kwestye mniejszej wagi mają być rozstrzygane zwyczajną większością głosów, zaś kwestye zasadnicze większością $2/3$ głosów zebranych.

Poinformowano zgromadzonych, że na 6-ciu listach, jakie się okazały u obecnych na zebraniu, zapisane jest 3,800 rb. zadeklarowanych jako udziały.

W końcu obrano komitet tymczasowy dla przeprowadzenia starań o zatwierdzenie statutu, obrania miejsca na przyszły sklep, opracowania na mocy posiadanych do tego czasu danych projektu budżetowego, oraz zwołania walnego zgromadzenia organizacyjnego. Przez aklamacyę wybrano: panią M. Kernotopfową — inicyatorkę projektu, pp.: H. Kerntopfa, Mecha, K. Głębockiego, M. Bukowińskiego i Bursztyńskiego.

Ilość członków przyszłego zarządu określono cyfrą 8—10.

Pan M. Czarnecki wniósł projekt, aby do statutu T-wa zostało włączone zastrzeżenie, że rachunkowość i korespondencya mają być prowadzone w języku polskim. Ze względów formalnych uchwalono polecić komisyi starać się o przeprowadzenie tego projektu.

Na skutek zapytania p. M. Leszczyńskiej, w jakiej formie mają być wydawane udziałowcom przed zatwierdzeniem statutu pokwitowania z odbioru pieniędzy za udział, uchwalono przed walnem zgromadzeniem pobierać od nich tylko wpisowe, za pokwitowaniem osoby, odbierającej pieniądze. Na walne zgromadzenie, oprócz udziałowców, postanowiono zaprosić i osoby, sprzyjające sprawie.

Biuro tymczasowo komisyi ulokowano w mieszkaniu p. Kerntopfowej—Kreszczatik Nr 33.

Godziny przyjęć codziennie od godz. 3—5-ej.

KRONIKA.

— **Egzaminy państwowe**. Dzisiaj upływa termin składania podań o dopuszczenie do egzaminów przed prawniczą komisyą egzaminacyjną; egzaminy naznaczono na dzień 22 stycznia.

Dnia 25 stycznia wznowione zostaną egzaminy przed fizyko-matematyczną komisyą egzaminacyjną.

— **Z uniwersytetu**. Dziekan wydziału filologicznego na mocy uchwały profesorów wydziału ogłosił, że 1) jesienny 1907 roku semestr został przedłużonym do zapust 1908 roku i do tego czasu semestr ten nie może być nikomu zaliczonym; 2) egzaminy styczniowe zostały odłożone na koniec lutego; 3) semestr wiosenny będzie się ciągnął do 1 czerwca; z przedmiotów zakończonych w tym roku akademickim egzaminy mogą być składane we wrześniu, z wyjątkiem historyi nowożytnej, którą można składać w końcu maja.

— **Prawa wolnych słuchaczy**. Kancelarya politechniki kijowskiej otrzymała od ministra handlu i przemysłu wyjaśnienie, że przepisy z dnia 11-go czerwca o zebraniach studenckich i organizacyach nie dotyczą bynajmniej wolnych słuchaczy politechniki i dlatego też ci ostatni nie mają prawa brania udziału w zebraniach, ani tworzenia organizacyi.

— **Związek kijowski towarzystw spożywczych**. Zarządy kilku towarzystw spożywczych gub. kijowskiej złożyły administracyi miejscowej podanie o pozwolenie na zorganizowanie „kijowskiego Związku towarzystw spożywczych“. Związek ten będzie miał na celu współdziałanie z zawiązaniem i rozwojem stałych stosunków między towarzystwami spożywczemi i zorganizowanie wspólnej działalności tych stowarzyszeń, które interesami związane są z kijowskim rejonem przemysłowym.

— **Likwidacya księgarni „Donskaja Riecz“**. W grudniu roku ubiegłego policya dokonała rewizyi w składzie firmy wydawniczej „Donskaja Riecz“, przytem został aresztowany zarządzający, p. Nagel, skonfiskowane niektóre wydawnictwa, a księgarnia zapieczętowana. Obecnie generał-gubernator zezwolił pomienionej firmie na zlikwidowanie interesu w terminie miesięcznym. Uprzednio jednak ma być dokonana powtórna rewizya składu i zostaną skonfiskowane pewne wydawnictwa, według nowego wykazu głównego zarządu cenzury. Rewizyę rozpoczął wczoraj inspektor drukarni przy pomocy policyi.

— **Rewizye i aresztowania**. Ubiegłej nocy dokonano w mieście szeregu rewizyi i aresztowań. Pomiędzy innymi aresztowano: w domu Nr 35 przy ulicy Karawajowskiej, krawcową Helenę Neitman, u której znaleziono podczas rewizyi dwie proklamacye i w domu Nr 49 przy ulicy W.-Wasilkowskiej, dentystę Mojżesza Bystryckiego, u którego znaleziono list cyfrowany.

— W domu Nr 17 przy ulicy Złotoustowskie, dokonano bezowocnej rewizyi w mieszkaniu krawcowej Praskowii Waszczenko, i jej lokatora, Mikołaja Bułatowa; nikogo nie aresztowano.

— W domu Nr 3 przy ulicy Żylańskiej, policya śledcza aresztowała piekarza Wasyla Gorbunowa, który miał fałszywy paszport. Według jego zeznań był on sądzony w Kazaniu na mocy art. 129, w Kijowie zaś był raz karany administracyjnie za podżeganie do strajku robotników w jednej z piekarń przy ulicy W.-Wasilkowskiej.

— **Cztery wyroki śmierci**. Na Łysej górze wykonano wczoraj wyrok śmierci na osobach: Marka Litwinienki, Jana Koszyka, J. Demidenki i Piotra Kiszniakowa, skazanych przez kijowski sąd wojenno-okręgowy na śmierć przez powieszenie za usiłowanie ucieczki z więzienia kijowskiego dnia 29 października 1907 roku. Wyrok został wykonany w następujących okolicznościach: Skazanych trzymano w jednej z cel ukośnego kopaniera, gdzie wraz z nimi znajdowało się jeszcze dwóch innych więźniów. Gdy nadszedł czas i 4 skazańcom kazano ubierać się, ci nie chcieli wyjść z celi i zabarykadowali drzwi deskami z tapczanów. Dyżurujący oddział żołnierzy dał wtedy salwę do drzwi, więźniowie jednakże ukryli się za framugami drzwi i nikt nie został raniony. Odłożono następnie wykonanie wyroku do rana. Gdy zaczęło świtać rozkazano więźniom wyjść z celi pod groźbą rozstrzelania wszystkich 6-iu. Wtedy skazani spełnili rozkaz, odwieziono ich na Łysą górę i tam stracono o godzinie 10-ej zrana.

OSOBISTE.

— Naczelnik kolei Połudn.-Zachodn. inżynier K. Niemieszajew, wyjechał w sprawach związanych z przekazaniem kolejom Nadwiślańskim dystansu „Kowel — Brześć“.

— ZAJŚCIE NA PADOLE. Przejeżdżający onegdaj przez Padół jakiś młodzieniec w czapce z czerwonym lampasem zaczął bić nagle w oczach publiczności dorożkarza Sergiusza Szylenkę. Gdy ten zaczął krzyczeć, młody człowiek przestraszył się i, nie zapłaciwszy dorożkarzowi, wyskoczył z sanek. Jednakże dorożkarz dopędził uciekającego, wezwał do pomocy stójkowego i odstawił go do cyrkułu padolskiego. Tam aresztowany podał się, jako Eugeniusz Prigorowski, inżynier Okazało się potem, że jest to znany policyi „związkowiec“, członek towarzystwa matematycznego i wydawca nieistniejącego dotychczas w Kijowie wydawnictwa „Kijewlanoczka“. Policya spisała protokół.

— ARESZTOWANIA. Policya śledcza aresztowała na mocy podejrzenia o kradzież S. Kowalewa, L. Łysaczenkę, S. Timaszowa. Znaleziono przy nich kwity lombardowe na zastawione rzeczy. Aresztowano również J. Rojewa, oskarżonego o rabunek przy ul. Kuznieczej.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania inżyniera Timczenki w d. Nr 46 przy ul. Funduklejowskiej skradziono okrycia wartości 450 rb.

— W d. Nr 15, przy ul. Jarosławskiej, skradziono bieliznę Eugenii Kuceuok wartości 150 rb.

— Skradziono również bieliznę wartości 100 rubli z mieszkania lekarza J. Rotberga w d. Nr 31 przy ul. Puszkińskiej.

— Z mieszkania Katarzyny Sierebriannikowej (Nr 53 przy ul. Wozdwiżeńskiej) skradziono maszynę do szycia i różne rzeczy wartości 86 rb.

— Na Bibikowskim Bulwarze stójkowy usiłować aresztować dwóch podejrzanych osobników, niosących węzełki z rzeczami. Ci jednakże porzucili łup i uciekli. W węzełkach znaleziono 5 kradzionych paltotów, szynel żołnierski i spodnie.

— W mieszkaniu M. Szturmana w d. Nr 19, przy ul. Choriewoj, dokonano kradzieży rzeczy wartości 60 rb.

— RABUNKI. Dn. 16 stycznia około g. 11 wieczorem, przy ul. Andrzejowskiej, na inżyniera technologa Aleksandra Tyrmosa napadli 3 chuligani, odebrali mu portmonetkę z pieniędzmi i zaczęli uciekać. Jeden z rabusiów Włodzimierz Ogranowicz został ujęty; znaleziono przy nim zrabowaną p. Tyrmosowi portmonetkę.

— Na rogu ul. Jurkowskiej i Turowskiej banda z 8 niewiadomych osobistości ograbiła Mitrofana Topanajskiego. Rabusie zabrali mu pieniądze i ubranie.

— POŻARY. Ubiegłej nocy wszczął się pożar w d. Nr 8 przy ul. Michałowskiej, należącym do p. Ostrowskiego. Ogień zniszczył drewnianą wozownię.

— Tejże samej nocy wszczął się pożar przy ul. W. Żytomierskiej w posesyi Nr 19, należącej do p. Faaca. Pożar stłumiła straż ogniowa.

— TRAGICZNY WYPADEK. Wczoraj około g. 8-ej wieczorem, w domu Nr 25 przy ul. W. Wasylkowskiej, Marya Bugajewa, kucharka, wywróciła przez nieostrożność palącą się lampę. W jednej chwili płomień zapalonej nafty objął nieszczęśliwą, która daremnie starała się ugasić ogień zapomocą fartucha. Na krzyk Bugajewej zbiegli się mieszkańcy i znaleźli ją w stanie nieprzytomnym na podłodze; cała odzież była spalona, a ciało pokryte ranami. W stanie bardzo groźnym została Bugajewa odwieziona przez wezwane „Pogotowie“ do szpitala Aleksandrowskiego.

TEATR i MUZYKA.

Mały teatr Kramskiego.

Występy gościnne pani Przybyłko-Potockiej.

Nie udaje się Boreszy „edukacya Bronki“ w akcie I i II-im, gdyż romantycznej dziewczynie zamiast tańczyć i śmiać się, zachciało się kochać Aleksandra Zahorskiego, zrujnowanego panicza, którego treścią życia jest zielony stolik, wesoła kolacyjka, a ekspiacyą za to życie—bogaty ożenek z wdową o burzliwej przeszłości, ale pełnym trzosie. I nie pomoże ofiara Bronki, największa, jaką kobieta ponieść może, gdyż oto oddaje się bankierowi Mergoldowi, aby uzyskać pomoc dla kochanka i gdy wypiła już tę czarę do dna, zostaje brutalnie przez niego odepchniętą, pieniędzy jednak kupionych za cenę czci — nie odrzuca zrujnowany panicz, a następnie, pomimo wszystko, ożeni się z bogatą wdową. Na tej błotnistej kanwie osnuty dramat duszy Bronki, duszy nawskroś kobiecej, zdolnej, z jednej strony do najwyższego zaparcia się siebie—z drugiej, nie umiejącej się wyrzec miłości i nadziei. I gdy ją wszystko zawodzi—pękają w jej duszy lepsze struny i „edukacya Bronki“ wydaje wreszcie owoce — odtąd bowiem potrafi już, ona szaleć i być zabawną, potrafi żądać brylantów ucząc skakać przez kij wielbicieli, poznawszy ich całą nędzę moralną... Rzecz przykra, życiowa temat nie nowy, ale barwnie opracowany, typy dobrze znane i wyzyskane przez autorów, dla tego też jest to sztuka trudna do grania, a na to, żeby oddać postać Bronki, trzeba twórczości, trzeba zrozumieć, kto to jest Bronka, więc poza talentem, konieczne są kultura i inteligencya.

P. Przybyłko-Potocka ma to wszystko i dla tego jest wielką artystką. Przy bogatym materyale głosowym, posłusznym zarówno w momentach lirycznych, jak i w dramatycznem napięciu—posiada wdzięk postaci ruchów, nawet wtedy, gdy są „swobodne“, i to *coś*, co jest tylko jej własnością, co znamionuje indywidualność artystki, umiejącą w najdrobniejszy szczegół tchnąć iskrę bożą. Zazwyczaj, gdy krytyk chce złożyć hołd talentowi, porównywuje go z jakimś znanym — uznanym—tu jednak leży omyłka, im większy bowiem jest talent, tem mniej ma podobieństwa z kimkolwiek i dla tego nie porównamy p. Przybyłko ani z Hading, ani z Konstancyą de Linde, jak utrzymują niektórzy, ani nawet z Modrzejewską... I co daje możność artystce wstrząsania widzami to, to, że, pomimo opracowania szczegółów, nie widać „roboty“ i słuchacz odbiera bezpośrednie wrażenia.

Całość szła gładko, znać pewne zgranie się w trupie, a choć typy nie były tymi, jakimi być powinny—akcya jednak szła sprawnie.

K. Ł.

KRONIKA POLSKA.

— **W sprawie „bojkotu“**. Dn. 12 stycznia petersburska izba sądowa, przy udziale przedstawicieli stanów, rozpatrzyła na kadencyi w Pskowie sprawę księdza Jana Sacharki ze wsi Wewerki w gub. wileńskiej, oskarżonego na mocy punktu 1, 2 i 3 art. 129 kodeksu karnego. Sacharko był oskarżony o to, że w swych kazaniach namawiał parafian do bojkotowania szkół rosyjskich, niepłacenia podatków, sprzeciwiania się rozporządzeniom naczelników ziemskich, wypędzania duchownych rosyjskich i t. d., jak również i o to, że wzywał parafian do odłączenia się od Rosyi i do utworzenia samodzielnego Królestwa Polskiego. Sprawa ta na mocy ukazu senatu rządzącego, została wyjęta z pod kompetencyi wileńskiej izby sądowej, ponieważ w Wilnie, według słów ukazu, sądziliby Sacharkę jako przedstawiciele stanów—katolicy. Bronili Sacharkę adwokaci: Wróblewski i Isaczenko. Sąd uniewinnił Sacharkę.

— **Lokal Kół polskich w Petersburgu**. Kancelarya Koła polskiego zawiadamia nas, że klub poselski, oraz biura Kół poselskich Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi w trzeciej Dumie państwowej mieszczą się *przy ul. Artyleryjskiej Nr 3* (róg Nadieżdińskiej).

Pod tym adresem Koła oraz posłowie odbierać mogą korespondencyę zwyczajną i poselską, przesyłki zaś asekurowane należy adresować imiennie na imię przewodniczących, bądź też sekretarzy obu Kół.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

— **Konferencye Teodora Bartha**. Teodor Barth wygłosił cały szereg odczytów za wprowadzeniem powszechnego

prawa wyborczego w Prusach. Ostatnia konferencya odbyła się w Rixdorfie; prelegent wzywał liberałów do energiczniejszej działalności. Jeśli liberalna burżuazya nie zajmie obecnie odpowiedniego stanowiska, to zasługuje jedynie na to, żeby być narzędziem w rękach reakcyi.

— **Protest socyalistyczny.** Oburzenie przeciwko rewolucyonistom rosyjskim zagranicą wzrasta coraz bardziej. Zamach Leontjewówny, napad na bank w Montreux, podczas którego został zabity kasyer, wreszcie niedawny zamach w Lozannie, wyprowadziły z cierpliwości nawet mieszkańców Szwajcaryi, którzy zawsze przyjmowali gościnnie rosyan.

W celu uspokojenia wzburzonej opinii publicznej, pięć rosyjskich organizacyi rewolucyjnych zamieściło w dziennikach miejscowych odezwę następującej treści:

„Wobec tego, że prasa szwajcarska czyni odpowiedzialnemi za ostatnie wypadki miejscowe rosyjskie organizacye socyalistyczne, na odbytej dnia 23-go stycznia konferencyi rosyjskich grup rewolucyjnych, uznano za niezbędne raz jeszcze przypomnieć, że na odbytym w r. z. w Sztutgardzie kongresie zostały potępione akty terorystyczne zagranicą. Ponieważ wszyscy członkowie podpisanych poniżej partyi uznają za obowiązujące uchwały kongresu, przeto oświadczamy, że nie mamy nic wspólnego z podobnemi czynami".

Oświadczenie to podpisało pięć organizacyi: 1) Grupa rosyjskiej robotniczej partyi socyal-demokratycznej w Lozannie; 2) Grupa rosyjskich socyalistów-rewolucyonistów w Lozannie; 3) Grupa wszechżydowskich pracownic Bundu w Lozannie; 4) Grupa partyi socyalno-demokratycznej polaków, łotyszów i ormian w Lozannie i 5) Grupa partyi polskiej socyalistycznej w Lozannie.

OFIARY

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na dom zdrowia: Zebrane przez p. Józefa Jackowskiego: K. Zakostelski 1 rb., W. G. 30 kop., W. J. 70 kop., NN. 1 rb.

Na ubogich: Pp. J. 12 rb. — Zofia Splisgart 2 rb.

Na kościół w Rokitnej: Pp. Władysław Dobrowolski 3 rb. — Wawrzyniec Lasocki 1 rb.

Na kościół w Sokülu: NN. pamięci Józefy Szeptyckiej 3 rb.

Na kościół w Narwie: NN. pamięci Józefy Szeptyckiej 3 rb.

Ostatnie wiadomości.

Konferencya. Prezes Koła polskiego, d-r St. Głąbiński, odbył dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów, baronem Beckiem, poczem zaprosił polskich członków delegacyi na posiedzenie, które odbyło się we środę, dn. 29 b. m. n. st., w lokalu Koła w radzie państwa.

Związek katolicki na Węgrzech. W Budapeszcie ukonstytuował się dn. 27 b. m. n. st. związek katolików. W przemowie swej wykazywał wiceprezydent sejmu, Rakovszky, potrzebę takiego związku na Węgrzech, gdzie na katolików każdemu bezkarnie napadać wolno. Zebranie wysłało do Ojca św. depeszę z wyrazami wierności i hołdu.

Rozbicie bloku Bülowa. Wiec bawarskiej partyi ludowej, na zebraniu urządzonem w niedzielę, powziął rezolucyę, w której ogłasza, że wobec oświadczenia ks. Bülowa w sprawie reformy wyborczej, należy traktować t. zw. blok Bülowa, jako rozbity.

Manifest republikanów w Portugalii. Manifest portugalskiej partyi republikańskiej, wydany w Lizbonie, oświadcza, że dyktatura, po zgnieceniu swobód konstytucyjnych, wchodzi teraz na drogę prześladowania. Republikanie występują przeciw gnębieniu ludności ze strony monarchii, ale nie przeciw monarchii.

Fałszywe pogłoski. Jak się „Pol. Corr." dowiaduje, pogłoski o naprężeniu stosunków między Japonią a Chinami z powodu kolei Południowo-Mandżurskiej, nie znajdują wiary w kołach politycznych. Wydaje się rzeczą bardzo nieprawdopodobną, aby zatarg taki istniał rzeczywiście i aby mógł doprowadzić do jakichś groźnych zawikłań.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Komisya obrony państwowej rozpatrzyła sprawę wydawnictwa pisma dla marynarzy z działami informacyjnym i naukowym. Oprócz tego rozpatrzono wniesiony przez ministerstwo marynarki szemat nowych szkół morskich, typu średnich zakładów naukowych, z kursem trzyletnim i konkursowymi egzaminami wstępnymi. Rozpatrzono również plan akademii marynarki, jaki mają założyć w Sewastopolu.

Zamknięcie „Rusk. Znamieni".

Petersburg. — Na zebraniu posłów związkowców, uchwalono zlikwidować „Znamia", które dzięki nieumiejętnemu prowadzeniu, utraciło swe znaczenie w sensie organu partyjnego. Oprócz tego, pismo ma 20,000 rb. długu, a gotówki na dalsze wydawnictwo nie posiada.

Różne.

Petersburg. — „Rossija" w obszernym artykule zbija artykuł „Times'a" o procesie wyborskim. Nadzór prokuratorski i władze śledcze, zdaniem pisma, obowiązek swój spełniły; istota oskarżenia we wszystkich trzech redakcyach listy zapytań pozostała niezmieniona. Dalej zaprzecza wiadomości, jakoby sędziowie naradzali się ze Szczegłowitowem, w pokoju bowiem narad sędziów nie ma zupełnie telefonu; wreszcie komunikuje, że wyrok zapadł jednogłośnie. Zaprzeczenie to ułożone jest w zwykłym tonie urzędowego organu, który przy sposobności dodaje, że oskarżeni zaraz po pociągnięciu ich do odpowiedzialności posłali do Kamyszańskiego zaufaną osobę, celem dowiedzenia się o prawnych podstawach procesu.

Petersburg. — „Birżew. Wied." donoszą, że związek prawosławny rozpadł się, Puryszkiewicz zaś utworzył nowe towarzystwo im. Jerzego Zwycięzcy (Pobiedonosca).

Petersburg. — Pomocnik namiestnika Kaukazu, Szatiłow, usuwa się z zajmowanego stanowiska.

Petersburg. — Projekt udzielenia kredytu w kwocie 916 milionów na rozszerzenie sieci kolejowej został odłożony ze względu na trudną sytuacyę finansową.

Petersburg. — „Piet. Listok" potwierdza wiadomość o projekcie przyłączenia gub. wyborskiej do cesarstwa. Na projekt ten, wypracowany przez skrajną prawicę, sfery rządzące zapatrują się nieprzychylnie.

Na posiedzeniu petersburskiego gub. zebrania szlacheckiego, postawiony zostanie wniosek o wykreśleniu z liczby członków Nabokowa i Kedrina, którzy podpisali odezwę wyborską.

Petersburg. — Wobec coraz częstszych wypadków odpadania obcoplemiennych żywiołów od prawosławia, synod utworzył urząd synodalnego misyonarza wędrownego. Kandydatem na ten urząd jest Wostorgow.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że nauczyciele ludowi, jako pełniący służbę państwową, nie mogą być członkami stowarzyszeń nielegalizowanych. Nauczyciele, należący do kadetów, będą uwolnieni.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że Goremykin i Stiszinskij opracowują przy udziale Hurki nowy projekt reformy ministerstwa spraw wewnętrznych.

Petersburg. — „Słowo" stara się dowieść, że wczorajsze umorzenie starej pożyczki przez wypuszczenie nowych obligacyi, jest bez wątpienia nową pożyczką, wymagającą przedewszystkiem aprobaty Dumy i Rady państwa.

Petersburg. — „Now. Wr." podaje rozmowę swego współpracownika z Makłakowem o pracy obecnej Dumy. Poseł rzekł: Na polityczną fizyonomię Dumy patrzę dość ponuro i myślę, że nie da ona Rosyi tego, co jest konieczne, t. j. rozumnego odnowienia politycznego i prawnego ustroju. Aby była wszakże niezdolna do działalności prawodawczej, tego nie należy mówić w ciągu pierwszych miesięcy jej istnienia.

Petersburg. — Na najbliższem posiedzeniu Dumy, zabierze głos w imieniu Koła polskiego poseł Wańkowicz w sprawie zniesienia czynszowego prawa w kraju Zachodnim i na Białejrusi.

Moskwa. — Sazanowicz przesłał prezydentowi miasta, Guczkowowi, projekt organizacyi towarzystwa niesienia pomocy osobom, poszkodowanym skutkiem działalności rewolucyonistów, z prośbą o rozpatrzenie go na posiedzeniu rady miejskiej.

(Od koresp. wł. i Ag. Pet.).

Duma państwowa.

Posiedzenie z d. 17 stycznia

Posiedzenie otwarto o g. 2-iej min. 6. Przewodniczy Chomiakow. Po odczytaniu depesz pozostałych i nowowniesionych projektów Duma przystępuje do dalszych obrad nad wnioskiem prawodawczym 40 posłów w sprawie zmiany przepisów o porządku rozpatrywania budżetu państwa.

I. Sokołow z uznaniem wita oświadczenie przedstawiciela rządu, iż przepisy z dn. 8 marca nie mogą uledz zmianie i nie może nastąpić rewizya istniejących norm prawnych o porządku rozpatrywania budżetu. W oświadczeniu przedstawiciela rządu w sprawie zmiany istniejącego prawodawstwa, głoszącem konieczność przestrzegania porządku prawnego, mówca widzi zwrot ku temu, iż odtąd prawność będzie ściśle przestrzegana nie tylko względem przepisów z dn. 8 marca, lecz także we wszystkich przejawach życia obywatelskiego Rosyi. Mówiąc o konieczności częściowej zmiany i częściowego skasowania niektórych punktów przepisów z dn. 8 marca, Sokołow wypowiada się przeciwko opancerzeniu 700 tys. rb. będących w rozporządzeniu Jego Cesarskiej Mości na cele dobroczynne. Nie pancerzem materyalnym powinna być broniona ta cyfra, jej obrona zasadza się na moralnym i duchowym pancerzu, na niepodlegającej wątpliwości łączności, jaka istnieje między narodem i Monarchą, który dał mu przedstawicielstwo narodowe. Łączność ta na wieki gwarantuje nietykalność tej cyfry. Następnie mówca wypowiada się przeciw przyznanemu przez przepisy 8 marca radzie ministrów prawa otwierania kredytów według własnego uznania na wydatki nagłe; mówca nalega na przekazanie kwestyi zmiany przepisów specyalnej komisyi. Do loży ministrów wchodzą: minister finansów i kontroler państwowy.

Pokrowskij, stając w obronie praw budżetowych przedstawicielstwa narodowego w całej ich rozciągłości, jest zdania, iż gospodarka bez kontroli rządu biurokratycznego wykazała się już podczas wojny na Dalekim Wschodzie. (Hałas i okrzyki na prawicy.) Prezes prosi nie brać udziału w dyskusyi z miejsca. (Oklaski na lewicy.)

Pokrowskij w końcu swego przemówienia zaznacza, iż konieczną jest rzeczą kontrola nad rządem ze strony przedstawicielstwa narodowego.

„Dziś nie można mówić o prawach Dumy, lecz o jej bezprawiu. S.-d. zawsze stawali i stają w obronie całego zakresu praw, przysługujących przedstawicielstwu narodowemu.

Październikowcy, zaznaczywszy przedtem dość kategorycznie konieczność dokonania zmian w przepisach budżetowych, proponują obecnie przekazanie tej sprawy komisyi budżetowej, uprzedzając, że komisya nie prędko doprowadzi tą sprawę do końca. S.-d. nie mogą zapatrywać się na tę sprawę z tego punktu widzenia, który sprzeciwia się idei jaknajszybszego urzeczywistnienia władzy narodu."

Nowickij (1-szy) uważa wniosek prawodawczy 40 posłów za przedwczesny.

Przedewszystkiem Duma winna rozpatrzeć wniesione do niej projekty praw, których uchwalenia oczekuje naród.

Rozpatrywanie wniosku 40 posłów, zainicyowanego przez kadetów, zatamuje tylko pracę Dumy, wywoła szereg mów rewolucyjnych, dyskredytujących pracę Dumy przed narodem, poderwie zaufanie Monarchy do Dumy, jako do instytucyi powołanej do uspokojenia kraju i ostatecznie nie doprowadzi do urzeczywistnienia życzeń inicyatorów tego wniosku.

Mówca wypowiada się za natychmiastowem odrzuceniem wniosku 40 posłów. (Oklaski prawicy.)

Rozanow (trudowik), poddając szczegółowej analizie budżet, przychodzi do wniosku, iż rząd za nic ma prawo, a postępuje tak, jak mu jest wygodniej.

Jeżeli Duma nie rozszerzy swych praw budżetowych, to pracować będzie nie tylko zgodnie z rządem, lecz nawet na jego korzyść. Jeśli Duma projekt przyjmie, wykaże ona, że zna dobrze swe prawa i obowiązki i nie czeka wskazówek ze strony rządu.

Władimirow zaznacza, iż wniosek 40 posłów jest nie na czasie. Wniosek został wniesiony przedtem, nim Duma zdołała nabrać pewnego doświadczenia w sprawie stosowania swych praw budżetowych. Mówca oświadcza w imieniu frakcyi, iż prawica zamierza przekazać wniosek 40 posłów komisyi budżetowej, wychodząc z tego założenia, że przepisy z dn. 8 marca zawierają artykuły, które wymagają pewnych zmian, jeżeli już nie zasadniczych, to drugorzędnych. Nie znaczy to jednak, aby prawica zgadzała się z wnioskiem 40 posłów. Rozpatrzenie projektu zmiany przepisów o porządku prowadzenia rozpraw nad budżetem państwa winno być dokonane już po rozpatrzeniu budżetu. Rozpatrzenie budżetu jest kwestyą bardziej naglą, i daleko ważniejszą, nadto li tylko rozpatrzenie budżetu da członkom komisyi to doświadczenie, jakie jest niezbędne dla rewizyi przepisów z dn. 8 marca.

Bar. Meyendorf (październikowiec) wygłasza mowę, w której napada na kadetów, wywołując burzę oklasków na ławach prawicy. Mówca zaznacza, iż twierdzenie kadetów „budżet — to prawo", jest nieprawidłowe. Kadeci ofiarowują Dumie przestarzałe formy prawa. Dalej, polemizując nader grzecznie z Kokowcewem, mówca niewyraźnie napomyka na uproszczenie porządku, ustanowionego art. 9. „Izba deputowanych francuska, twierdzi mówca, wniosła do swego regulaminu artykuły, ograniczające prawo inicyatywy budżetowej.

W myśl tych art. niemożliwą jest rzeczą zwiększenie w drodze inicyatywy budżetowej pensyi, emerytury i t. p. wynagrodzeń, wolne i nieograniczone bowiem prawo rozporządzania temi sumami w drodze inicyatywy budżetowej, otwierałoby partyi rządzącej drzwi do demagogii.

To samo ograniczenie izby powinniśmy wziąść pod uwagę szczególniej dziś, gdy zmiana istniejącego prawa, w porządku rozpatrzenia budżetowego, doprowadzi nas z jednej strony do wniosków o nieudzielanie funduszów na zakłady naukowe, gdzie młodzież chce uczyć starszych, a z drugiej strony do wniosków o udzielanie funduszów tym zakładom naukowym, w których młodzież nie zdążyła jeszcze dać lekcyi starszym.

Nadto nadanie przedstawicielstwu narodowemu prawa inicyatywy budżetowej znajduje się w związku z nadaniem takiegoż prawa rządowi. W takich warunkach chyba jasnem jest, jakie intrygi wywołałoby urzeczywistnienie wniosku prawodawczego 40 posłów".

Bar. Meyendorf nie zgadza się z twierdzeniem ministra skarbu, jakoby skasowanie art. 9 przepisów z dn. 8-go marca dotyczyło 94 art. praw zasadniczych, 9 art. bowiem, to odwrotna strona art. 94. W rzeczywistości zaś art. 9 wydany został wcześniej, niż art. 94, a odwrotna strona—zdaniem mówcy—nie może istnieć wcześniej, niż licowa. Dalej, mówca uważa za nader dziwne twierdzenie ministra, iż Duma państwowa może urzeczywistnić wszystkie niezbędne zmiany w budżecie w drodze Dumskiej inicyatywy prawodawczej". Nie należy zapominac, iż w ustroju nie zreformowanym istniało 20 dróg prawodawczych dla uzyskania zatwierdzenia tych lub innych niezbędnych kredytów, a jedna Duma państwowa, to oczywiście, nie 20 instytucyi prawodawczych. Idealizacya w określaniu poszczególnych sum, ustanowiona przez nasz budżet, ma, bezwarunkowo, swe strony dodatnie, lecz nie brak jej i ujemnych. Jednak uproszczenie porządku rozpatrywania przez Dumę spraw prawodawczych, porządku, określonego nie przez prawa zasadnicze, a przez instytucyę Dumy państwowej jest rzeczą bardzo pożądaną. W tym kierunku nie podobna nie wypowiedzieć się za celowością zmiany art. 9. Użyć pracy, wypływającej z nadmiernego podziału na kategorye poszczególnych kredytów, jest bezwarunkowo rzeczą niezbędną i urzeczywistnienie tego zadania jest zupełnie możliwe przy odrobinie chęci wspólnej pracy. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Przemawia *Adżemow*: „Meyendorf zarzuca nam, iż pozostajemy wiernymi sobie i wnosimy dawny projekt przy innem ustosunkowaniu partyi w Dumie. Sądzę, iż oportunizm w zależności od zmiany warunków jest niedopuszczalny dla partyi, która stoi mocno przy swoich przekonaniach i swej myśli politycznej. Jeśli należy zwracać uwagę na konjunkturę polityczną i w zależności od tego budować prawo, to ja jestem zdania, iż nie w poniżeniu i poświęceniu należy szukać obrony praw narodu. Na tem polega cała różnica zapatrywań naszych i centrum w stawieniu wszystkich kwestyi, które nasuwa życie (oklaski). Zbyt śmiałem jest twierdzenie, iż my „ofiarowywujemy przestarzałe tłumaczenie prawa". We Francyi, na którą powołuje się Meyendorf, budżet rozpatrywany jest jako prawo. Odwaga nie decyduje znajomości przedmiotu, o którym się mówi". Dalej mówca stara się dowieść, że budżet to prawo. Minister zapytuje, gdzież logika w odrzuceniu związku art. 9 z art. 24, lecz ten ostatni uznany został wszędzie, pierwszy — nigdzie.

Zwątpienie o logice trzeba stosować do całej kulturalnej ludzkości. Nieprawidłowe też jest uzasadnienie art. 9 artykułem 23 praw zasadniczych, albowiem znaczyłoby to, iż na mocy prawa skasować można Najwyższe zarządzenia, które są prerogatywą Monarchy. Tego oczywiście nie miał na względzie minister. Obecnie sytuacya jest jasną: wszelkie przedstawicielstwo narodowe, jeśli nie jest za samoograniczeniem, pójdzie za nami. (Oklaski na lewicy). Dyskusya skończona. Przed głosowaniem ogłoszona zostaje przerwa o godz. 4 m. 15.

Wniesione zostały dwa wnioski o przekazaniu tej sprawy komisyi budżetowej: jeden przez Adżemowa, drugi przez Lerche.

O godzinie 4 m. 15 posiedzenie wznowiono. *Adżemow* cofa swój wniosek. Pod głosowanie poddany zostaje wniosek Lerche, nieco zmodyfikowany, o przekazaniu wniosku 40 posłów komisyi budżetowej na zasadzie art. 59 regulaminu. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi reform sądowych w sprawie projektu prawa ministra sprawiedliwości o zmniejszeniu etatu komisyi do odseparowania gruntów zabajkalskiego wojska kozackiego.

Jako referent występuje bar. *Benningsen.* W końcu 1907 roku komisya prawie ukończyła swe prace. W roku 1908 ma rozstrzygnąć ostatecznie niektóre sporne kwestye i sporządzić plany. Wobec tego minister sprawiedliwości zamierzył zmniejszyć etat komisyi i znieść zupełnie cały szereg urzędów. Zamiast 77,100 rb., asygnowanych na utrzymanie komisyi, minister żąda asygnowania rocznie 18,000 rb. do czasu zupełnego ukończenia przez komisyę robót. Uważając, iż projekt ministra sprawiedliwości, odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, komisya wypowiada się za jego przyjęciem.

Wojłosznikow wnosi poprawkę, proponując asygnowanie nie 18,000 rb. rocznie, a jednorazowo w 1908 roku.

Ogólna dyskusya wyczerpana. Poprawka Wojłosznikowa odrzucona. Projekt prawa przyjęty został w pierwszej redakcyi.

Na porządku dziennym wynikły w drodze inicyatywy parlamentarnej projekt prawa o skasowaniu na Białejrusi prawa czynszowego.

Jako referent występuje Sapunow. Następnie zapisało się do głosu 17 mówców. Przyjęto wniosek zamknięcia listy mówców.

Łuczyckij swe rzeczowe przemówienie rozpoczyna od krótkiego rysu historycznego kwestyi skasowania prawa czynszowego. W styczniu 1866 r., twierdzi mówca, gubernator kijowski, Bezak, domaga się reformy prawa czynszowego. Wydany został rozkaz opracowania projektu i utworzenia komisyi. Utworzona została komisya i w Kijowie, gdzie gromadziło się mnóstwo materyału, dotyczącego tej kwestyi. Dalszemu opracowaniu projektu przeszkodziła reforma miejska. Powtórnie wszczęto tę kwestyę w 1875 r., i ministerstwo projektowało wykup gruntów za dobrowolnem porozumieniem. Projektowano wydać rozporządzenie, na mocy którego wzbronione by były nowe czynsze. Skończyło się na niczem. W roku 1886 znów zaczęto mówić o tem, lecz kwestya skomplikowała się z powodu wprowadzenia do sprawy czynników narodowościowych.

A więc, zezwalając na wykup łąk, pastwisk, wzbroniono wykupu sadów i ogrodów w granicach osad, aby wykupujący nie otrzymali z czasem praw w samorządzie miejskim. W r. 1901 podniesiono znowu tę kwestyę z inicyatywy gen.-gub. kijowskiego, Dragomirowa, a ministerstwo odpowiedziało, iż zajmie się tą sprawą w lecie. Lato to trwa do dziś dnia. Przechodząc następnie do samej istoty kwestyi, Łuczyckij stwierdza, iż projekt zasługuje na poparcie, lecz wymaga pewnych poprawek, prawo czynszowe bowiem winno być zniesione nie tylko na Białejrusi, lecz i w innych miejscowościach. W jednym kraju poł.-zachodnim znajduje się 8 miast czynszowych, 322 miasteczek z 245,000 zagród.

Niezbędną jest rzeczą, aby reforma objęła wszystkie miejscowości, gdzie prawo czynszowe istnieje.

Dalej mówca, powołując się na Europę, wskazuje na tożsamość sprawy czynszowej tam i w Rosyi. Dopuszczony przez projekt związek czynszu z dzierżawą dziedziczną jest koniecznością. Za przykładem Europy trzeba rozstrzygnąć kwestyę w drodze wykupu czynszu.

(Bije godzina szósta). Chomiakow przerywa mówcy.

Łuczyckij: „Jestem strasznie zmęczony, a i pan pewnie także", mówi Łuczyckij, zwracając się do Chomiakowa. „Czy nie mógł bym dokończyć swego przemówienia na następnem posiedzeniu?" Głos z ławek prawicy: „Tembardziej, że nic nie słychać".

Chomiakow nieoczekiwanie poddaje pod głosowanie złożony wniosek ograniczenia przemówień do 10 min. Wniosek zostaje odrzucony.

Chomiakow nie zamyka posiedzenia i nie daje Łuczyckiemu dokończyć przemówienia, lecz udziela głosu wiceministrowi spr. wewn. *Łykoszynowi*.

Wiceminister uważa reformy prawa czynszowego za rzecz nieodzowną, lecz brak danych przeszkadza ministerstwu w przystąpieniu do reformy. Ministerstwo zapotrzebowało danych i postara się o jaknajszybsze ich otrzymanie. Zgadza się też na przekazanie projektu komisyi. Gdy dane te zostaną otrzymane, ministerstwo wypowie się zasadniczo w tej kwestyi.

Na wtorkowem posiedzeniu Łuczyckij powtórnie będzie mówił w tej kwestyi.

O godzinie 6 m. 20 posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dnia 22 stycznia.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Komisya obrony państwowej rozpatrzyła przedłożenie w sprawie środków, przedsięwziętych przez ministerstwo marynarki, mających związek z kredytami warunkowymi na utrzymanie generalnego sztabu marynarki, organizacyę wydziału we Władywostoku, wydawnictwo gazety dla szeregowców wydziału marynarki i urządzenie bibliotek okrętowych. Wyjaśnienia dawali wiceminister marynarki, Boström i zarządzający wydziałem prawodawczym głównego sztabu marynarki, Duchene. W sprawie przygotowania personelu floty Duchene wyjaśnił, że jest projektowane otwarcie średniego specyalnego zakładu naukowego, według ogólnego typu średnich zakładów naukowych. Osoby, życzące wstąpić do tej szkoły muszą złożyć egzamin konkursowy. Osoby, które ukończą szkołę marynarki po kilku latach służby czynnej mają prawo do wstąpienia do akademii marynarki po złożeniu nowego egzaminu. Specyalna uwaga będzie zwrócona na praktyczne wykształcenie. Gardemaryni na wzór floty angielskiej, będą delegowani w ograniczonej ilości na wszystkie statki bojowe. Co do ograniczenia budownictwa morskiego przedstawiciele wydziałów wyjaśnili, że zarządy warsztatów skarbowych zostaną zreorganizowane na podstawach czysto handlowych. Na przyszłość budowa statków w celu uniknięcia zwłoki odbywać się będzie na mocy specyalnego kontraktu według specyalnych planów dla każdego danego statku. Komisya wypowiedziała się jednogłośnie za tem, ażeby posiedzenia komisyi podczas debatów nad sprawami, będącemi tajemnicą państwową, odbywały się przy drzwiach zamkniętych i postanowiła prosić Dumę o przesłanie do komisyi sprawy budowy kolei amurskiej i drugiego toru kolei syberyjskiej.

Berlin. — Parlament obradował nad programem budowy okrętów w drugiem czytaniu. Podczas dyskusyi Bebel oświadczył, że prawdopodobnie po projekcie prawa, nad którym toczą się obrady, wniesione będą i inne. Bebel oponował przeciwko konieczności skrócenia terminu służby na pancernikach i powiedział, że Francya obecnie nie jest już w stanie dorównać w zbrojeniu się Ameryce i Japonii. Mówca nie rozumie jaki sens mają te zbrojenia, jeśli nie są one skierowane przeciwko Anglii, to są one prowokacyą Francyi.

Von Tirpitz, sekretarz stanu min. marynarki, oponował przeciwko temu, jakoby ten projekt prawa wywołał pewien niepokój w Anglii. Nie budujemy floty, powiedział Tirpitz, przeciwko żadnemu mocarstwu, a co się zaś tyczy Anglii, to nie znam miejsca na całej kuli ziemskiej, gdzieby nasze interesy mogły dać powód do konfliktu z nią. W interesach ojczyzny bezcelowem jest tak igrać z ogniem, jak to uczynił poseł Bebel. I u nas, i w Anglii znajdą się zawsze ludzie, których niebezpiecznie jest trwożyć. Po dyskusyi parlament przyjął w drugiem czytaniu program budowy statków większością wszystkich głosów przeciwko s.-d. i polakom.

Londyn. — Agencya Reutera donosi, że rząd indyjski wydał rozporządzenie ewakuacyi doliny Chimbi, ponieważ Tybet wypłacił już ostatnią część wynagrodzenia, należącego się Indyom, jako kompensata za wydatki, poniesione na ekspedycyę tybetańską.

Londyn. — Agencya Reutera donosi, że ambasador angielski w Persyi, Spring-rice, znajdujący się obecnie w Anglii, nie powróci więcej na swoje stanowisko, z powodu nadwątlonego stanu zdrowia.

Chrystyania. — Król został oficyalnie zawiadomiony, że angielska para królewska ma zamiar odwiedzić go w połowie lutego.

Petersburg. — Pomocnik głównego prokuratora cywilnego departamentu kasacyjnego, Hauskau, mianowany został głównym prokuratorem tegoż departamentu.

Departament leśny od czasu wydania ukazu z dnia 27 sierpnia 1906 r. i przepisów z dnia 11 stycznia 1907 r. zezwolił na wywłaszczenie na rzecz włościan z pod lasów skarbowych 988 działek o obszarze 52,846 dzies. w obrębie 36 gub. Rosyi europejskiej.

Petersburg. — Komisya rolna postanowiła ograniczyć działalność pierwszej podkomisyi rolnej w sprawie uprzedniego rozpatrzenia czasowego projektu prawa z dnia 9 listopada o wystąpieniu z gminy i projektu ustawy o włościańskiem władaniu ziemią, i utworzyć drugą podkomisyę do rozpatrzenia sprawy wolnych gruntów skarbowych Rosyi europejskiej w celu zaopatrzenia w nią włościan małorolnych. Następnie większością 27 głosów przeciwko 7 komisya uznała za zbyteczne wszelkie ograniczenia w sprawie władania gruntami nadziałowymi, z wyjątkiem jednego ograniczenia, skierowanego ku zapobieżeniu w skoncentrowaniu gruntów nadziałowych w jednych rękach, jak również i zbytecznemu rozdrobnieniu gruntów włościańskich; sprawa ograniczenia będzie wypracowana przez komisyę podczas dalszych prac komisyi.

Neapol. — Dziennik urzędowy „Mattino" umieścił korespondencyę z Rzymu, która opiewa, że mowa Delcasse'go wywarła w sferach parlamentarnych ujemne wrażenie i że rząd włoski żałuje, iż mowa była wypowiedzianą.

Londyn. — Z powodu poddania przez opozycyę krytyce traktatu angielsko-rosyjskiego podczas dyskusyi nad adresem, w odpowiedzi na mowę tronową, „Times" wyraża przekonanie, iż rząd będzie umiał dowieść, iż traktat ten jest rozumnym aktem państwowym, obiecującym urzeczywistnienie celów największej wagi narodowej.

Londyn. — W mowie tronowej, wygłoszonej przez króla podczas otwarcia parlamentu, między innemi powiedziano, że stosunek Anglii do państw zagranicznych pozostaje nadal przyjaznym. W mowie znajduje się ustęp, który głosi: „Rząd mój, ożywiony szczerą chęcią rozstrzygnięcia w drodze wzajemnego porozumienia pewnych kwestyi, dotyczących interesów Anglii i Rosyi w Azyi, zawarł z rządem rosyjskim traktat, dotyczący interesów obu pomienionych państw w Persyi, Afganistanie i Tybecie. Traktat ten dał możność obu rządom prowadzić politykę pokojową w Persyi, pomimo komplikacyi, jakie tam zaszły. Mój rząd w sprawie traktatu o nietykalność Norwegii przyłączył się do Francyi, Niemiec i Rosyi."

Sofia. — Nowy gabinet ministeryalny, utworzony przez demokratów, tak podzielił teki ministeryalne: przewódca partyi dem., adw. Malinow, otrzymał tekę ministra robót publicznych, powołany został jednocześnie na prezesa rady ministrów. Patrykow — tekę ministra spraw zagranicznych; Sałabaszczew — tekę ministra skarbu; adw. Murzanow—tekę ministra oświaty; publicysta Lianczew — ministra handlu i rolnictwa; adw. Kerstew—ministra sprawiedliwości i generał Nikołajew—ministra wojny. Adw. Takew został agentem dyplomatycznym w Petersburgu. Wszyscy, oprócz Sałabaszewa, Nikołajewa i Patrykowa, zostali poraz pierwszy powołani do piastowania tek ministeryalnych.

Petersburg — Pierwsza komisya rugów poselskich, rozpatrzywszy materyał, dotyczący wyborów posła od ludności rosyjskiej w kraju Zakaukaskim, uznała większością czternastu głosów przeciw pięciu, że wykroczenia, jakich dopuścił się w czasie wyborów prezes zebrania wyborczego, są zbyt błahe, aby mogły pociągnąć za sobą skasowanie wyborów posła Timoszkina. Jednocześnie komisya uznała za konieczne powiadomić o pomienionych nieprawidłowościach ministra spraw wewnętrznych.

Irkuck. — W nocy dn. 15 stycznia, w powiecie czeremkowskim zabito dwóch uriadników.

Połtawa. — W powiecie zołotonoskim ujęto herszta bandy, która dopuściła się wielu grabieży. Złoczyńca, podczas aresztowania go, stawił opór zbrojny, skutkiem czego został ciężko raniony.

Berlin. — Konferencya w sprawie handlu zbożem przyjęła wniosek delegatów rosyjskich, według którego przysyłany na rynki zbożowe jęczmień może zawierać 8% domieszki innego rodzaju zboża; nadto pszenica, żyto i owies nie uważa się za domieszkę.

Tauris. — Strzelanina i jawne rabunki są wciąż na porządku dziennym. Bez względu na żądania czasowego przedstawiciela władz, ogłoszone w druku, targi nieczynne, kupcy, w obawie grabieży, przenoszą towary do karawan-seraju. Banki nie funkcyonowały dnia 15 stycznia. Handel ponosi poważne straty.

Berlin. — Posiedzenia konferencyi międzynarodowej, powołanej do rewizyi rosyjsko-niemieckich (bałtyckiego i czarnomorsko-azowskiego) kontraktów zbożowych, a także do rozpatrzenia niektórych kwestyi, dotyczących wywozu zboża, otworzył prezydent konferencyi Kempf. W obradach biorą udział przedstawiciele wszystkich portów rosyjskich i przedstawiciel rady rosyjskiego zjazdu reprezentantów handlu giełdowego i rolnictwa, Timiriaziew.

Londyn. — Podczas dyskusyi w izbie gmin nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową, Asquith obiecał izbie, iż podda pod dyskusyę porozumienie angielsko-rosyjskie. Odpowiadając na niektóre krytyczne uwagi Balfoura, Asquith oświadczył, iż nie można zapatrywać się na porozumienie anglo-rosyjskie z punktu widzenia tranzakcyi handlowych, chociaż gwarantuje ono handlowe interesy Anglii w Persyi, usuwając źródła przeszkód i niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi.

Piatyhorsk. — W Kisłowodzku banda rabusiów zarżnęła pomocnika zarządzającego akcyzą z Tyflisu, Dernatowicza, siostrzenicę jego 14-letnią panienkę i jej guwernantkę. Służbę mordercy zamknęli w oddzielnych pokojach. Niektórzy bandyci byli zamaskowani. Aresztowano 21 osób na mocy podejrzenia.

Petersburg. — Na posiedzeniu sądu w sprawie kapitulacyi Portu Artura, Stesel wystąpił z prośbą o ogłoszenie pewnej części jego rozkazów. Sąd uwzględnił jego prośbę. Ogłoszone rozkazy odsłaniają wiele stron ciekawych sytuacyi wojsk w twierdzy, a nawet osoby Stesla. Wszystkich rozkazów w roku 1904-ym wydał Stesel przeszło 900, z tych odczytano 48. Następnie odczytano cały szereg sprawozdań o zaopatrywaniu twierdzy w amunicyę, oraz doniesienia generał-majora Biełyja z dnia 20 grudnia co do stanu artyleryi. Według doniesienia Biełyja przed samą kapitulacyą wiele dział było uszkodzonych. Z listu, datowanego 3 sierpnia, widać, że głównodowodzący japoński proponował Steslowi kapitulacyę twierdzy. Propozycya została odrzucona. Nareszcie odczytano list napisany dnia 18 września przez Kondratenkę do Stesla, w którym ten radzi Steslowi uwiadomić Monarchę depeszą szyfrowaną o prawdziwym stanie armii na Wschodzie. Badanie świadków i podsądnych ukończone. Obrady rozpoczną się dnia 22 stycznia.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Czas odnowić prenumeratę na rok 1908.

Od Redakcyi i Administracyi.

TRZECI ROK ISTNIENIA.

„Dziennik Kijowski“, pierwsze i jedyne polskie pismo codzienne na Rusi, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym, wychodzić będzie **w roku 1908 na warunkach dotychczasowych.**

Coraz większe moralne i materyalne poparcie społeczeństwa naszego i stałe zwiększanie się koła prenumeratorów i czytelników „Dziennika Kijowskiego“ daje możność przystąpić do **dalszych ulepszeń w treści i układzie pisma.**

Specyalnie zwróconą będzie uwaga na działy: **informacyjny i literacki.**

Dział **telegramów własnych** znacznie został rozszerzony.

Również informacye **ekonomiczne** prowadzone będą szybko i regularnie.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ pomieszczać będzie w odcinkach utwory beletrystyczne, oryginalne i tłumaczone, przeglądy i sprawozdania literackie i artystyczne, kroniki z życia zagranicznego, fejletony.

Wobec wprowadzonych zmian i ulepszeń redakcyjnych, administracya „Dziennika Kijowskiego“ postanowiła wprowadzić niezbędne techniczne ulepszenia: w pierwszym zaś rzędzie zamianę maszyn płaskich na rotacyjne, co umożliwi pomieszczanie w piśmie ostatnich wiadomości telegraficznych, nadchodzących w nocy.

Dla dokładnego uregulowania nakładu i uniknięcia zwłoki w nadsyłaniu pisma prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty.

W zawiadomieniach o odnowieniu prenumeraty prosimy wskazywać **dokładny** i czytelnie napisany **adres.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej